№ 17 WARSZAWA, 13 WRZEŚNIA 1919 R.

Lirnik Wioskowy

DODATEK DO „DRUŻYNY“.

POŚWIĘCONY CHÓROM ŚPIEWACZYM, MUZYCE SWOJSKIEJ i TEATROM AMATORSKIM.

Chóry i orkiestry w teatrze.

Czy można wyobrazić sobie teatr bez muzyki? To pytanie nasuwa się mimowoli przy tworzeniu sie obecnie Kółek teatralnych na prowincji. Odpowiedź prosta: Nie! Odpowiedź tak prosta i zrozumiała dla wszystkich, że dowodzić jej, kto wie, czy byłaby potrzeba. Nie znajdzie się chyba ani jeden człowiek, nawet surowy pod względem pojęć sztuki muzycznej, któryby mógł twierdzić inaczej—sam bowiem bezwiednie jej ulega.

Ulegamy wszyscy czarowi dźwięków, często nie zdając sobie z tego sprawy. Ten dar natury otacza nas wokoło, na każdym kroku, idzie z nami łącznie od kolebki aż do ostatniej chwili życia. Towarzyszy przy uroczystościach kościelnych, przy obchodach narodowych, otacza lud, towarzyszy weselom, chrzcinom i pogrzebom.

Weźmy do ręki jakąkolwiek powieść, słuchajmy utworu scenicznego lub czytajmy poezję—wszędzie ta muzyka tkwi, słowami czy też dźwiękami opiewana. Czy mógłby Mickiewicz tak wspaniale przedstawić sceny grania Wojskiego i Jankla, gdyby sam nie uległ cudownemu czarowi dźwięków.

Sztuki sceniczne tak wielkiej miary, jak np. „Warszawianka“, „Wesele“, „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego (z muz. L. Marczewskiego), „Zaczarowane Koło“ Rydla (z muz. F. Szopskiego), nie obyły się bez dopełnienia muzycznego. Sztuki ludowe: „Emigracja chłopska“ i „Noc świętojańska“ z muz. Hoffmana, „Czartowska ława“ z muz. Wrońskiego, „Chata za wsią“, „Szkice węglem“, czyli „Pan Zołzikiewicz“ i „Tumry“ z muz. Noskowskiego; jednoaktówki jak: „Majster i czeladnik“, „Werbel domowy“, „Łobzowianie“ i wiele, wiele innych dopełnionych i opromienionych dźwiękami muzycznemi. Przykładów mnóstwo, tysiące... czujemy wszyscy, niemal na każdym kroku potrzebę muzyki, czujemy jej kojący wpływ, wiemy, jak przenika ona wszystkie serca, jak korzysta z udziału ofiar nawet tych, którzy do niej nie mają szczęścia należeć, ona ma potęgę nad człowiekiem, bo obejmuje jego jestestwo, przenika całe ciało i duszę, uczucia i myśli.

Ten, kto doświadczył na sobie wpływu muzyki, która wywołała w nim tajemnicze uczucia duszy, ten kto wie, że nasza istność byłaby niezupełna bez wypełnienia światem dźwięków—ten rozumie, że odtworzona w nas przez muzykę piękność, uczyni nas zdolnymi do przyjęcia wyższych wrażeń, nowych szlachetnych idei, czyli tego wszystkiego, co nazywamy kulturą.

Polegając na niezłomnej zasadzie jej siły, wskroś przejmującej, wszędzie szerzącej się, powinniśmy, zwalczając nieuniknione w takich wypadkach trudności, tworzyć zorganizowane zespoły muzyczne w każdym zakątku naszej oswobodzonej, drogiej ziemi polskiej „jak szeroka i długa“.

O istotnych korzyściach krzewienia muzyki, o koniecznej potrzebie budowania podwalin dla kultury muzycznej, aż nadto wiemy wszyscy. To też, powtarzam, chcąc szerzyć tę kulturę i uznając jej konieczność, twórzmy łącznie z Kołami teatralne-

mi stowarzyszenia śpiewacze i orkiestrowe.

Rozpoczynając w numerze niniejszym druk projektu ustawy dla stowarzyszeń śpiewaczych i ich centrali, opracowanej i opartej na zasadach wielu już istniejących, ale rozbieżnych w działaniu Kół, wzywam was, młodzieży, do zapoczątkowania działalności i wprowadzenia w życie Kółek śpiewaczo-orkiestrowych, życząc przytym szczerze szczęśliwego ich urzeczywistnienia. *F. K.*

Amatorskie zespoły teatralne, pragnące przejść pod kierunkiem fachowym do sztuk piękniejszych i trudnych, powinny przystąpić do Związku Teatrów Ludowych. Przystąpienie to zapewni zespołom:

1) bezpłatnie sztuki dotąd niedrukowane,

2) bezpłatną pomoc reżysersko-dekoracyjną,

3) bezpłatne kursy teatralne w okręgach i w Warszawie dla kierowników i dekoratorów,

4) bezpłatne pogadanki z przezroczami o teatrze.

Wszystko to otrzyma zespół po złożeniu w biurze Związku 15 mk. od całego Koła na czas do 31 grudnia i po podpisaniu deklaracji, której żądać należy w biurze Związku Teatrów Ludowych (ul. Kopernika 30 Warszawa).

Śpiewy w sztukach ludowych.

Wielkim powodzeniem cieszą się na scenach teatrów ludowych sztuki urozmaicone śpiewami. Niestety — wykonanie tych śpiewów przez amatorskie zespoły na wsi lub w małym miasteczku pozostawia bardzo wiele do życzenia.

W niektórych wydawnictwach teatralnych znajdują się wprawdzie teksty piosenek, które mają być w sztuce wykonane, ale brakuje do nich nut. Wobec tego trudno mieć za złe amatorom, jeżeli w nieświadomości, czy nuty do owych piosenek są w jakim innym wydaniu, dobierają do nich inne melodje. Ale to samo ma miejsce i wtedy, gdy sztuka jest opatrzona właściwemi nutami.

W obecnej chwili mamy cały szereg sztuk ludowych (wyd. poznańskie, „Naród sobie“ i „Teatr ludowy“), które mają dołączoną do tekstu muzykę, często bardzo melodyjną, a niezbyt trudną. Muzycy, którzy ją komponowali, przeważnie rachowali się z tym, że wykonawcami śpiewów będą nie śpiewacy zawodowi, lecz amatorowie, unikali więc trudnych motywów muzycznych, opierając się przeważnie na tematach swojskich, wdzięcznie brzmiących, a łatwych do wykonania.

Tymczasem niektórzy kierownicy teatrów amatorskich, w celu ułatwienia sobie pracy przygotowawczej przed widowiskiem, odrzucają owe melodje, wskazane przez kompozytora, odpowiednie do charakteru sztuki, a natomiast sami starają się dostosować do tekstu piosenek inne, znane sobie lub swemu zespołowi melodje. O ile takiej melodji dokładnie nie pamiętają — pozwalają sobie na dowolne zmiany, przyczym dla ludzi, nieobeznanych z teorją muzyki i harmonją, nie sposób uniknąć całego szeregu błędów muzycznych.

Co możemy powiedzieć o aktorze, który nie dba o daną mu przez autora treść i zastępuje tekst roli własnem słowami?

Takiemu aktorowi zarzucamy, że nie szanuje sztuki, której winien być dobrym wykonawcą, że lekceważy publiczność, pozbawiając ją usłyszenia muzyki żywego słowa, jaką sobie wymarzył autor granego dzieła, że wreszcie brak mu nawet szacunku i do samego siebie — kiedy ośmiela się publicznie wystąpić, nie owładnąwszy wprzód rolą pamięciowo; kiedy chce, by nań patrzano i słuchano go — a brak mu nawet odrobiny dobrej woli względem tych upragnionych widzów i słuchaczy, bo nie poczuwa się do obowiązku, przedstawienia im owocu swej pracy—dokładnie umianej roli, lecz wykazuje przed nimi własne niedbalstwo, dając im wzamian słów autora—swoją nieudolną improwizację.

W taki sposób dzieje się krzywda autorowi, bo jego styl zostaje wykoszlawiony, a jego artystyczne zamiary, za pomocą których chciał oddziałać na ducha słuchaczy—zniweczone. Nie mniejszą krzywdę ponosi publiczność, bo zostaje jakgdyby okradzioną przez niesumiennego wykonawcę roli z tych estetycznych wrażeń, jakie winna otrzymać przy poznaniu dzieła sztuki w jego całej okazałości. Wierne oddanie tekstu sztuki jest właśnie tym warunkiem najkonieczniejszym, żeby piękno sztuki mogło w pełni zajaśnieć.

O ile sztuka wzbogacona jest muzyką — to również obowiązuje wykonawców do sumiennego opracowania wskazanych przez twórcę melodji — bo w przeciwnym razie stosują się do nich wszystkie powyższe zarzuty, które uczyniliśmy wykoszlawiającym treść sztuki aktorom. Nadmieniliśmy już wyżej, że dzieje się to często jedynie z powodu lenistwa kierownika. Teraz zastanowimy się nad tym, że niektórzy z kierowników kół teatralnych usprawiedliwiają się z powyższych zarzutów tym, że brak instrumentu na wsi, lub nieznajomość nut nie pozwala im na opracowanie ze swym zespołem właściwych do sztuki śpiewów.

Rzeczywiście, brak instrumentów muzycznych na wsi lub w małym miasteczku jest dotkliwą bolączką wszelkich przedsięwzięć teatralnych. W tym wypadku należy jednak stanowczo zaniechać wystawiania sztuk ze śpiewami. Wszak mamy tyle innych sztuk do grania—bez śpiewów, pocóż właśnie wystawiać te, których bez tła muzycznego nie można dobrze wykonać?

Przypuśćmy nawet, że kierownik zna melodje właściwe do sztuki i ze słuchu nauczy wykonawców—to jeszcze trzeba rachować się z tym, że śpiew bez akompanjamentu jest tak dalece utrudniony, że nawet śpiewak zawodowy, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności zadania — nigdy nieodważyłby się na publiczny występ bez towarzyszenia muzyki. Tymbardziej potrzebny jest akompanjament dla śpiewaka-amatora. Śpiew przy akompanjamencie kształci wykonawców, bo rozwija w nich słuch i smak artystyczny, następnie dopomaga im wziąć właściwy ton i zachować go przez ciąg trwania pieśni, oraz utrzymać się w takcie, wreszcie sprawia większe zadowolenie słuchaczom, bo głos wykonawcy na tle muzyki zyskuje na uroku. Nawet głosy mniej wykształcone wywierają korzystniejsze wrażenie, gdyż przy muzyce brzmią śmielej i równiej. Natomiast wszelkie błędy amatorskiego wykonania występują najjaskrawiej przy braku akompanjamentu.

Każdą pieśń należy wykonać we wskazanej przez kompozytora tonacji, bo w niej najpiękniej uwydatnia się jej harmonja; tymczasem najczęściej śpiewający bez akompanjamentu nie pamięta właściwego tonu (nieraz pod wpływem tremy nagle go zapomina) i rozpoczyna śpiew w tonie zbyt wysokim lub za niskim, przez co melodja traci właściwy urok, a głos wykonawcy razi jaskrawością w górnych, albo staje się głuchym, bezdźwięcznym w zanadto niskich dla siebie tonach. Jeżeli nawet powiedzie się amatorowi rozpocząć śpiew w odpowiedniej tonacji—łatwo wypada z niej w trakcie śpiewu—szczególniej występuje tu ogólna skłonność do obniżania.

Omyłki w takcie, zmiany melodji, wreszcie chwiejny, niepewny charakter głosu śpiewaka—to wszystko wynika z braku akompanjamentu.

Powinniśmy więc wziąć sobie za zasadę, że wtedy tylko wystawimy sztukę ze śpiewami, jeżeli znajduje się w kole teatralnym osoba znająca nuty, która nauczy amatorów właściwych melodji, i że wszelkie śpiewy będą wykonywane z akompanjamentem.

Najbardziej pożądany jest akompanjament fortepianu lub fisharmonji, lecz o te instrumenty właśnie na wsi najtrudniej.

Bardzo byłoby wskazanem, żeby koła teatralne, które postanowiły stale grywać, z dochodu z każdego przedstawienia odłożyły jakąś kwotę, w celu zebrania z czasem sumy odpowiedniej na kupno fortepianu. W niektórych

okolicach są bardzo chwalebne plany organizacji wiejskiej orkiestry. Taka orkiestra może z największem powodzeniem zastąpić fortepian.

W braku zaś zarówno fortepianu jak orkiestry, najlepiej zrobimy jeżeli uciekniemy się do pomocy gitary, mandoliny, fletu—słowem jakiegobądź instrumentu—mając na względzie, że tylko w ten sposób wolno nam przystąpić do wystawy sztuk ze śpiewami.

Nie ulega wątpliwości, że ten właśnie rodzaj sztuk najmilej jest przez publiczność wiejską widziany — lecz obowiązkiem kierowników kół teatralnych jest rozwój smaku artystycznego w członkach zespołu i w słuchaczach.

Trzeba dążyć do tego przez najstaranniejsze opracowanie przedsięwziętych przedstawień.

A troska o muzyczną stronę widowiska—to właśnie najważniejszy warunek wzorowego przedstawienia sztuk ze śpiewami. *Izabella Dubowikówna.*

Projekt Regulaminu dla Kół, należących do Związku Kół śpiewacko-orkiestrowych.

1. Przystąpienie do Związku.

Zarząd Koła, pragnącego przystąpić do Związku, po zapoznaniu się z ustawami i regulaminem Związku, stawia piśmienny wniosek do Wydziału, poczym podpisuję od Wydziału nadesłaną deklaracje przystąpienia, nadsyłając równocześnie opis życia Koła i listę członków.

Po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu do Związku, winno Koło natychmiast przesłać 25 marek wstępnego. Składkę roczną za każdego członka po 2 marki z góry od każdego 1 stycznia, niezależnie od składek zewnętrznych ustanowionych przez Zarząd Koła na użytek Koła.

Wydział zawiadamia o przyjęciu Koła Zarząd Okręgowy, który podaje do wiadomości Koła skład osobisty Wydziału, skład Zarządu okręgowego oraz termin zebrania Delegatów Okręgu.

2. Życie w Kołach.

Koło składa się z członków obojga płci, przynajmniej 16 lat liczących. Zarząd składa się z 5-ciu członków, wybieranych co roku. Dyrygent, o ile jest członkiem Koła, powinien być członkiem Zarządu; Dyrygenta, który nie jest członkiem Koła, ma Zarząd prawo zawezwać na posiedzenie Zarządu Koła dla głosu doradczego.

Dyrygent obowiązany jest prowadzić kursy wstępne teoretyczno-praktyczne według zalecanych podręczników przez Wydział.

Po należytym przejściu kursów z aspirantami i odbytym egzaminie może Dyrygent członków Koła wcielać do czynnego zespołu chórowego lub orkiestrowego. Pieśni lub utwory orkiestrowe, które mają być ćwiczone, podaje Dyrygent Zarządowi do zatwierdzenia; tylko zatwierdzone przez Zarząd utwory wolno śpiewać lub grać na lekcjach Koła. Czas lekcji oznacza Zarząd po porozumieniu się z Dyrygentem.

Koła powinny wręczać sobie wzajemnie nuty, w razie ostatecznym za złożeniem kaucji.

Koła czerpią dochody:

a) z wpisowego, ze składek miesięcznych, kwartalnych lub rocznych;
b) z urządzonych wieczorów wokalno-orkiestrowych, samych wokalnych, lub samych orkiestrowych, zabaw, odczytów i t. p.

Funduszami zarządza Zarząd Koła w granicach ustanowionego budżetu.

Zarząd Koła winien abonować czasopismo Wydziału Centralnego.

Zarząd Koła winien na posiedzeniach zapoznać członków Koła z uchwałami i komunikatami Wydziału, drukowanemi w czasopiśmie. Zalecać się powinno także czytanie na posiedzeniach Koła artykułów z czasopisma.

SPIS RZECZY: Chór i orkiestry w teatrze, przez *F. K.*—Zawiadomienie o deklaracjach.—Śpiewy w sztukach ludowych, przez *I. Dubowikównę.*—Regulamin dla Kół śpiewacko-orkiestr.

Wydawca: ADAM CHĘTNIK. Redaktor: WACŁAW BUDZYŃSKI.